



AKADEMIA MAGII NOVAKID

ROZDZIAŁ PIERWSZY

... z którego dowiadujemy się co nieco o smokach, ludziach oraz o tym, jak pojawiła się akademia

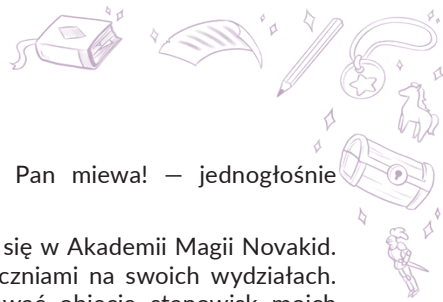
Luna i Astro znaleźli się w przestronnym gabinecie. Promienie słońca, padające z dużego okna, jasno oświetlały pokój. Na półkach stojących wzdłuż ścian szaf leżały w beładzie książki pomieszczone z różnymi przedmiotami: kolby z ziołami, astrolabia, tubusy i starożytne mapy sąsiadowały z figurkami ludzi, zwierząt, drzew i gór. Naprzeciwko Luny i Astro stało biurko. Znajdowały się na nim starodawne książki, jakieś papiery, globus i klepsydra.

Dwójka gości czuła się niezręcznie: wiercili się w fotelu, nie wiedząc, jak prawidłowo ułożyć swoje ogony. Astro przewąchiwał mnóstwo zapachów, które go otaczały, a Luna w zamyśleniu poruszała wąsikami. Znaleźli się w gabinecie dyrektora po raz pierwszy.

Masywne drzwi, które znajdowały się naprzeciwko okna, otworzyły się. Do środka wszedł smok.

Był to dyrektor Akademii Magii Novakid Novus Wizword. Żółte łuski na ogonie, skrzydłach i łapach Novusa błyszcząły w promieniach słońca jak złoto. Pozostałe części jego ciała zakrywał długi płaszcz koloru niedojrzałego awokado. Ciemnozielone oczy Novusa patrzyły na świat przez okulary, a za uchem widoczny był ołówek, przy pomocy którego zwykle robił on notatki w książkach.





– Witam was, przyjaciele!

– Wasza Mądrość Novus Wizword, jak się Pan miewa! – jednogłośnie odpowiedzieli Luna i Astro.

– Przyjaciele moi, już nie pierwszy rok uczycie się w Akademii Magii Novakid. Wszyscy wiedzą, że oboje jesteście najlepszymi uczniami na swoich wydziałach. Zaprosiłem was dzisiaj do siebie, aby zaproponować objęcie stanowisk moich pomocników. Potrzebuję kogoś takiego, jak Wy: młodych, śmiałych i mądrych smoków. Czy jesteście gotowi, aby służyć Akademii?

Astro i Luna spojrzeli na siebie, skinęli głowami i odpowiedzieli:

– Oczywiście, jesteśmy gotowi!

– Dobrze, moi przyjaciele. Przed nami wielkie dzieła. Ale najpierw muszę opowiedzieć wam historię świata.

Dawno temu smoki rządziły Ziemią. Były mądre i silne. Z pomocą nauki i sztuki tworzyły naprawdę niezwykle rzeczy. Wszystkie inne zwierzęta szanowały smoki i uważały je za władców naszego świata.

Gdy tylko Novus Wizword rozpoczął swoją opowieść, przedmioty na półkach zaczęły się poruszać. Jeden z tubusów zawieszony w powietrzu na środku pokoju i otworzył się. Wyskoczyła z niego starożytna mapa, a następnie sama rozłożyła się na podłodze. Zdawało się, że niewidzialna ręka rozstawia na niej figurki gór, drzew, smoków i zwierząt. Figurki ożyły i zaczęły odgrywać tę samą historię, którą właśnie opowiadał dyrektor.

Pewnego razu na Ziemi pojawili się ludzie. Nikt dokładnie nie wie, skąd przybyli. Ludzie byli źle przystosowani do życia na tym świecie: nie mieli ani ostrych pazurów, ani skrzydeł, ani zębów. Nie znali także magicznego języka. Smokom było żal ludzi i dlatego podarowały im wiedzę. Dzięki tej wiedzy ludzie stali się znacznie silniejsi niż wcześniej.

Ludzcy władcy nabrali pychy. Postanowili zostać władcami tego świata. Dlatego wypowiedzieli wojnę smokom. Setki rycerzy udały się na wyprawę, by walczyć ze smokami. Smoki i ich sojusznicy musieli się bronić. W tej wielkiej wojnie obie strony poniosły niesamowite straty.

Figurki pieszych wojowników i jeźdźców na mapie ustawiły się w szeregu i ruszyły w kierunku stojącego w pobliżu smoka. Smok zionął ogniem. W odpowiedzi rycerze wystrzelili w jego stronę setki strzał.

W tamtych czasach w centrum świata rosnęło Drzewo Magii. Znajdowała się na nim biblioteka – źródło mądrości smoków. Najstarsze smoki zebrały się w tej bibliotece, aby znaleźć odpowiedź na pytanie dotyczące tego, jak zakończyć wojnę. W jednej z ksiąg znalazły specjalne zaklęcie. Pozwalało ono ukryć połowę świata i uczynić ją niewidzialną. Smoki i część innych istot, z którymi ludzie też prowadzili wojny, schowały się w ukrytej połowie naszego świata. Od tamtej pory ludzie i smoki dzielą ze sobą jeden świat, ale żyją w jego różnych połowach. To tak, jakby mieszkali w jednym pokoju, podzielonym lustrzaną ścianą. Smoki mogą widzieć część świata ludzi, ale ludzie nie widzą świata smoków. Oczywiście, nie dotyczy to tych, którzy znają magiczny język.





Aby utrzymać świat w równowadze, na Drzewie Magii założona została Akademia Magii Novakid. Tutaj ludzie i zwierzęta uczą się magicznego języka, pozwalającego kontrolować przyrodę i tworzyć magię.

— Jednak, moi przyjaciele, w starożytnych księgach, przechowywanych w bibliotece Akademii Novakid, znajduje się proroctwo mówiące o tym, że...

Novus Wizword nie zdążył dokończyć zdania. Gałąź drzewa uderzyła w szybę (bum). Drugi raz (bum-bum). Trzeci (bum-bum-bum).

— Wejść, Dorothea!

Gdy tylko Novus Wizword powiedział to, okno otworzyło się i do pokoju wdarł się strumień powietrza. Książki, figurki, a nawet sierść Luny i Astro — wszystko zostało wprawione w ruch, jak gdyby do pokoju wpadł mały huragan. Następnie okno zamknęło się tak gwałtownie, jak się otworzyło. Tak samo szybko na stole pojawiła się sowa. Jej wielkie oczy uważnie obserwowały gości Novusa. Bez odrywania oczu od Astro i Luny, sowa wykrzyknęła:



— Uchu-u-u! Uchu-u-u!

W odpowiedzi Novus tylko pokręcił głową

— Drodzy przyjaciele, pozwólcie, że was sobie przedstawię. Dorothea Nightwing — główny poczmistrz Akademii Magii Novakid, Luna i Astro — moi nowi asystenci.

— Ba-a-a-rdzo mi miło-o-o, moi drodzy, — powiedziała sowa i lekko ukłoniła się gościom dyrektora.

— Miło nam cię poznać! — chórem odpowiedzieli Astro i Luna. Szczerze mówiąc, już wcześniej widzieli głównego poczmistrza Akademii Novakid. Jednak Dorothea Nightwing nigdy nie zwracała uwagi na uczniów. Ci z kolei nie bardzo lubili Dorotheę, ponieważ uważali, że jest zarozumiała.

Po wzajemnym przedstawieniu swoich gości, Novus zwrócił się do poczmistrza:

— Tak więc, z jaką pilną wiadomością tak nieoczekiwanie zaszczyciłaś nas swoją obecnością? Jednorożce poskubały trochę sennej trawy i teraz całe ich stado zasnęło wśród korzeni Drzewa Magii? Czy też kuzyni smoków, bazyliuszki, zaczęli szaleć, upijając się wodą bagiennej w tawernie „U Żabki Joe”?

— Nie, Wasza Mądrość, — odpowiedziała zaniepokojona Dorothea profesorowi Novusowi, — jest zna-a-a-cznie, zna-a-acznie gorzej. Dwadzieścia minut temu w Akademii widziano gremlina!

Pod wpływem tak nieoczekiwanej wiadomości dyrektor zachwiał się tak silnie, że ołówek, który do tej pory znajdował się za jego uchem, wyslizgnął się i upadł na podłogę. Novus Wizword zaczął chodzić wzdłuż swojego biurka w tę i z powrotem. Trójka gości uważnie śledziła każdy jego ruch.

— Ale jak?! Jak one to zrobiły? Kiedy wyrzuciliśmy z Akademii ostatniego gremlina, Drzewo zostało otoczone niezawodną magiczną ochroną. Gremliny nie mogły przejść przez nią same! To niemożliwe! A może... — głośno rozważający Novus zatrzymał się. Pomyślał. Następnie obrócił się w stronę Astro i Luny:

— Przyjaciele moi, mam dla was pierwsze zadanie!

Ciąg dalszy nastąpi

